

KS. MAREK T. ZAHAJKIEWICZ – LUBLIN

CHRZEŚCIJAŃSKIE KORZENIE EUROPY. WPROWADZENIE DO SYMPOZJUM

Już od zakończenia drugiej wojny światowej jesteśmy świadkami procesu odradzania się i jednoczenia Europy. Wiele osób jest przekonanych, że nie może to być proces wyłącznie zależny od polityków, ale muszą zaktywizować się również inne kręgi społeczeństwa. Między innymi należy zastanowić się nad zagadnieniem tożsamości europejskiej, nad tym co wpływa na zajęcie odpowiedniego miejsca w świecie przez nasz kontynent. Innymi słowy co stanowi o swoistości i zarazem o jedności Europy. Wydaje się być pewnym, że nie można negocjować w tym względzie roli i znaczenia kultury chrześcijańskiej. Nie można zapominać o korzeniach chrześcijańskich Europy, o tym co od szeregu lat kształtowało jej oblicze. Jedność i dążenia do wspólnych celów muszą być oparte na głębokich i mocnych podstawach. Kiedy po ostatniej wojnie światowej zaczęto mówić o zjednoczeniu Europy stało się charakterystyczne, że opowiedziały się za tym głównie ówczesne ruchy chrześcijańskie. Wśród osób popularnie nazywanych „ojcami jednoczącej się Europy” wymienić można między innymi: kanclerza Niemiec – Konrada Adenauera († 1967), ministra spraw zagranicznych – Francji Roberta Schumana († 1963), filozofa i premiera Włoch – Alcide de Gaspari (1954). Owi przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji zaangażowani byli mocno w proces „odradzania się” Europy. Można powiedzieć, że budowali nową rzeczywistość, w której nawiązywano i bazowano na korzeniach chrześcijańskich naszego kontynentu. Jednak na ten temat toczona jest od szeregu lat dyskusja, w czasie której zajmowane są czasami skrajne stanowiska. Są bowiem również osoby pomijające zagadnienie chrześcijańskich korzeni Europy. Ciekawe w tym względzie są rozważania francuskiego naukowca i profesora Sorbony. Był nim Alphonse Dupront († 1990), który zajmował się między innymi badaniami nad chrześcijaństwem jako fundamentem europejskiej tożsamości kulturalnej. Poświęcił temu między innymi pozycję, która ukazała się już po jego śmierci i nosi dość znamienity tytuł: *Puissances et latences de la religion catholique*¹. Widział on konieczność budo-

¹ *Potega i ukryte siły religii katolickiej*, Paryż 1993.

wania jedności Europy. Jedność to jest ważna nie tylko dla naszego kontynentu ale i dla całego świata. Dalej stwierdza, że mówiąc o zagadnieniu jedności Europy siła rzeczy zastanawiamy się równocześnie nad jej przyszłością. W tym momencie musimy postawić sobie pytanie - do jakich mamy nawiązywać wartości. Uczony ten zaznacza, że odrywanie się od dziedzictwa dawnych wieków niesie ze sobą wielkie niebezpieczeństwo. Odejście od wartości wyższych prowadzi do powstania społeczeństwa słabego ducha, które ma tylko przyziemne potrzeby. Do tych rozważań A. Dupront dodajmy już od siebie – w tym kontekście jawi się nam duchowe dziedzictwo chrześcijańskie jako fundament kulturowej tożsamości europejskiej.

Zagadnienie kultury przenikniętej chrześcijaństwem i korzenie chrześcijańskie Europy zostało zaprezentowane w doskonały sposób przez ostatnich papieży. Wielkie znaczenie w tym względzie miało wystąpienie pap. Jana Pawła II na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO). W wystąpieniach papieskich widać troskę o rozwój kultury i obronę tradycyjnych wartości katolickich. Zdaniem papieża struktury europejskie powinny przenikać humanizm wypływający z Ewangelii. W przemówieniu do korpusu dyplomatycznego wygłoszonym w 2003 roku Jan Paweł II powiedział między innymi: „Europa, która wyparłaby się swojej przeszłości, zanegowała istnienie rzeczywistości religijnej i została pozbawiona wielkiego wymiaru duchowego, nie miałaby żadnych środków do realizacji ambitnego projektu, który wymaga mobilizacji jej energii i projektu zbudowania Europy wszystkich”.

W rozważaniach o korzeniach chrześcijańskich Europy warto również uwzględnić zdanie pap. Benedykta XVI. Ostatnią pozycją kard. Józefa Ratzingera napisaną przed jego wyborem na Stolicę Piotrową jest: „L'Europa di Benedetto nella crisi della culture”². Porusza w niej między innymi przemiany, które nastąpiły w Europie na przełomie wieków V i VI dzięki znanemu mnichowi, św. Benedyktowi. Zwraca uwagę na formujące się w owym czasie pierwsze korzenie chrześcijańskie naszego kontynentu. Chociaż zdaniem pap. Benedykta XVI należy być świadomym tego, że początki chrześcijaństwa sięgają również innych kręgów kulturowych, nawet kręgów pozaeuropejskich. Jednak przemiana istotna dokonała się na naszym kontynencie. Pisze więc: „Chrześcijaństwo z pewnością nie może być nawet klasyfikowane jako religia europejska, religia europejskiego kręgu kulturowego. Mimo to jednak właśnie w Europie otrzymała swoje kulturalne i intelektualne znamię, stała się historycznie skuteczniejsza, splatając się w sposób szczególny z Europą”³. J. Ratzinger we fragmencie swojej pozycji, tam gdzie omawia ostatnio przygotowywaną „Konstytucję Europejską” powraca do sprawy korzeni chrześcijańskich Europy. Celowym będzie przytoczenie większego fragmentu pozycji papieskiej: „Przyjrzyjmy się nieco wnikliwiej temu zestawieniu dwóch punktów spornych w kwestii odniesienia do Boga w konstytucji oraz w kwestii wzmianki o chrześcijańskich korzeniach Europy. Mówi się, że możemy być spokojni, ponieważ w artykule 52 Konstytucji są zagwarantowane prawa

² Wydanie polskie: *Europa Benedykta. W kryzysie kultur*, Częstochowa 2005.

³ Tamże, s. 46.

ustawodawcze Kościołów. Oznacza to jednak, że w życiu Europy daje się nie mniejsze tylko w ramach ugody politycznej, podczas gdy w zakresie fundamentów Europy nie daje się żadnej przestrzeni dla śladów, jakie w nich pozostawiły. Powody, które pojawiły się w publicznych dyskusjach w związku z tym zdecydowanym „nie” są raczej powierzchowne i jest oczywiste, że bardziej zakrywają niż wskazują prawdziwe uzasadnienie. Twierdzenie, że wzmianka o korzeniach chrześcijańskich Europy rani uczucia wielu niechrześcijan zamieszkujących Europę, jest rzeczą mało przekonującą wobec tego, że chodzi przede wszystkim o fakt historyczny, któremu nikt nie może poważnie zaprzeczyć⁴. Powyższe słowa papieskie nie wymagają komentarza i podkreślają doniosłość sprawy korzeni chrześcijańskich naszego kontynentu.

Mówiąc o relacji zachodzącej pomiędzy Kościołem a kultura należałoby koniecznie sięgnąć do dokumentów II Soboru Watykańskiego, a głównie do *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* «*Gaudium et spes*». Sprawa ta wymaga odrębnego potraktowania i z tego względu w naszej wypowiedzi ograniczymy się jedynie do zasygnalizowania zagadnienia. Mianowicie wspomniana Konstytucja w drugiej swojej części poruszając szereg zagadnień, jak to sama określa „problemów bardziej palących”, zwraca również uwagę na rozwój kultury. Właśnie ten rozdział o kulturze zasługuje szczególną uwagę. Sama Konstytucja *Gaudium et spes* głosi łączność Kościoła ze światem, który ma być zbawiony. Misja Kościoła i sprawy świata przenikają się wzajemnie, choć się nie identyfikują. Kościół zachęca wszystkich chrześcijan do aktywnej obecności w tym życiu. Równocześnie mówi o współdziałaniu we wszystkim, co jest pożyteczne społecznie. Właśnie w tej opcji należy spojrzeć na działalność w dziedzinie kultury. Jednak podejście Kościoła do tej działalności uległo pewnej ewolucji na przestrzeni wieków. Na początku chrześcijaństwa, być może uciekano przed światem, ale było to raczej na skutek grozących Kościołowi niebezpieczeństw. Zresztą jest to problem złożony i w tym twierdzeniu o ucieczce przed otaczającym światem są uproszczenia. Jedno jest pewne – ze zmieniającymi się warunkami historycznymi zmieniło się nastawienie Kościoła do otaczającej go rzeczywistości. Rosło znaczenie Kościoła dla życia społeczno-politycznego. Równocześnie Kościół przejął i rozwinął kulturę antyczną. To wszystko stanowiło podstawę do zbudowania nowego chrześcijańskiego świata, w którym obok wartości nadprzyrodzonych doceniano wartości doczesne. Życie ówczesne zaczęło być kształtowane przez kulturę chrześcijańską. Chcąc mówić o korzeniach średniowiecznej kultury chrześcijańskiej kolejno musimy sięgnąć do czasów Karola Wielkiego. Koncepcji odnowy cesarstwa rzymskiego towarzyszyła zawsze myśl o nawiązywaniu do najlepszych wzorów z przeszłości. Karol Wielki mógł się oprzeć na dorobku kultury monastycznej reprezentowanej przez benedyktynów. Między innymi liturgia rzymska, łacina, reforma szkolnictwa, powstanie szkoły pałacowej, w ogóle stworzenie nowego systemu nauczania zaczęły zmieniać oblicze Europy. Wreszcie wiek X i XI, który poszerzył granice chrześcijaństwa (nawrócenie krajów skandynawskich i Słowian). Można mówić o dynamice ówczesnego łacińskiego kręgu

⁴ Tamże, s. 49.

cywilizacyjnego oraz o jego rosnącej sile w walkach ze światem muzułmańskim, oraz z czasem w stosunku do Bizancjum. Rodził się „nowy świat” powiązany mocno z chrześcijaństwem i Kościołem rzymskim. Powstająca wówczas Europa sama określała się jako *christianitas*, czy *respublica christiana*. Ta sytuacja zaważyła na dalszych dziejach Europy. Chociaż przyszedł w późniejszych wiekach kryzys, to jednak nie można pomijać tych korzeni chrześcijańskich naszego kontynentu. Chrześcijaństwo zmieniło oblicze Europy i ignorowanie tego jest wypaczeniem przeszłości. Również Kościół zawsze otaczał troską dziedzictwo kulturowe, a świadectwem tego są powstałe jeszcze w średniowieczu biblioteki, a później archiwa i wreszcie muzea. Z troską są pilnowane i konserwowane zabytki sakralne.

Relacja Kościoła do kultury i wkład tej instytucji w jej rozwój, jak również troska Kościoła o zachowane dziedzictwo kulturowe były tematyką sympozjum odbytego 25 IX 2006 roku. Zostało ono zorganizowane w KUL z racji 50-lecia istnienia Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych. W czasie sesji, na tle poruszanej tematyki, wyeksponowano wkład Ośrodka w troskę o dziedzictwo kulturowe Kościoła polskiego. Należy sądzić, że ta placówka naukowa działająca w ramach KUL, a od 1 IX 2006 roku, przekształcona w Instytut Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych będzie dalej kontynuować i rozwijać swoją chlubną działalność.